



Nasze przygotowanie

„A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb i pobłogosławił, łamał i dawał uczniom, i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje. Potem wziął kielich i podziękował, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy; Albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” – Mat. 26:26-28.

Zgodnie z obowiązującym od tysiącleci w przyrodzie rytmem, po długiej i nieprzyjemnej zimie nastaje w końcu czas wiosny. Wtedy, zgodnie z hebrajskim kalendarzem, w pierwszych godzinach 14 dnia miesiąca Nisan, w którym zabijany był paschalny baranek, ponownie w naszych uszach zabrzmiały powyższe słowa. Z pewnością wszyscy bardzo czekamy na ten dzień i tęsknimy do chwili, gdy będziemy razem zasiadać do Pańskiego stołu.

Nasuwa się naturalne pytanie, dlaczego corocznie tak wiele czasu poświęcamy na wspólne zastanawianie się nad śmiercią Pańską – jej okolicznościami, jej znaczeniem dla nas? Dlaczego okres Pamiątki jest zawsze tak przełomowym wydarzeniem w naszym życiu? Czasem też wspominamy, że jest to czas szczególnych prób i doświadczeń, jakie przechodzimy w naszym poświęconym życiu.

Śmierć Pana jest najważniejszym dla nas wydarzeniem – to dlatego poświęcamy tyle uwagi temu tematowi. Gdy „opowiadamy śmierć Pańską”, zawsze w domyśle mamy dzieło okupu, jakie dokonało się na Golgocie. Śmierć Pana jest przecież centralnym punktem i osią, dookoła której obraca się cały Boży plan zbawienia – „bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia” (Hebr. 9:22). Zgodnie z tym stwierdzeniem, bez przelania krwi Zbawiciela praktycznie żadna z rzeczy zaplanowanych przez Boga dla ludzi na przyszłość nie mogłoby się dokonać. Byłoby to niemożliwe dlatego, że bez ofiary krwi Pańskiej wszyscy ludzie umieraliby śmiercią wieczną bez żadnej nadziei zmartwychwstania, a wszystkie wspaniałe obietnice Królestwa Bożego dotyczą tych, którzy dzięki ofierze Chrystusa będą mogli cieszyć się wiecznym, doskonałym życiem. Nasz Bóg jest przecież „Bogiem żywych” – nie Bogiem umarłych i tych, którzy spoczywają w grobach. Ważne jest też to, że stan śmierci Pana został przerwany Jego wspaniałym zmartwychwstaniem, które pokazało drogę dla Jego naśladowców. Apostoł Paweł bardzo dobitnie podkreśla ważność zmartwychwstania w słowach: „Jeśli Chrystus nie został wzbudzony, tedy i kazanie nasze daremne, daremna też wasza wiara” – 1 Kor. 15:14. I właśnie Pamiątka

przypomina nam nie tylko o śmierci Pana, ale także o tym, że On zmartwychwstał.

Pamiątka i coroczne jej obchodzenie jest nam potrzebne do duchowego rozwoju i nadaje rytm naszemu duchowemu życiu. Stanowi też źródło siły i tak bardzo nam potrzebnego pokoju. Z tych właśnie względów, zanim spotkamy się, by wspólnie obchodzić nasze święto, co roku powracamy do tych ważnych zagadnień, przypominamy je sobie, starając się ukierunkować nasz umysł na rozmyślania związane z tak bardzo istotną dla naszego zbawienia problematyką. Przyjęliśmy zasadę, że corocznie przygotowujemy się do Pamiątki, starając się, by to święto pozostawiło w nas jakiś duchowy ślad. Chcemy przeżyć je jak najpełniej. Pamiątka to jedyne coroczne święto, którego obchodzenie mamy jasno i wyraźnie zasygnalizowane w Nowym Testamencie. Jest to święto ustanowione przez samego Pana Jezusa i dlatego też z dużą radością co roku stosujemy się do polecenia Pańskiego: „To czyńcie na pamiątkę moją” – Łuk. 22:19.

Niektórzy chrześcijanie obchodzą Wiecznerę Pańską znacznie częściej niż 1 raz do roku – my jednak, mając świadomość, że Pamiątka została ustanowiona na gruncie żydowskiego święta Paschy, obchodzimy nasze święto również tylko jeden raz w roku, podkreślając tym samym jej rocznicowy i upamiętniający charakter.

Powiedzieliśmy o „przygotowaniu” do Pamiątki, warto więc odpowiedzieć sobie na pytanie, w jakich kierunkach nasze przygotowanie powinno zmierzać i co chcielibyśmy przez nie osiągnąć?

Jeden z kierunków naszych przygotowań to sfera intelektu, poznania. Staramy się na podstawie Słowa Bożego dociekać przebiegu istotnych wydarzeń, przypominamy sobie symboliczne znaczenie poszczególnych elementów. Podkreślamy też wielokrotnie wartość złożonej na Golgocie ofiary doskonałego Pańskiego życia. Często szukamy też powiązań z prorocत्वami Starego Testamentu, przez co utwierdzamy naszą wiarę i pewność względem precyzyjnej realizacji wszelkich Bożych zamierzeń – nawet tych zaplanowanych na wiele stuleci wcześniej. Jest rzeczywiście wiele piękna, harmonii i wielkiej Bożej mądrości w tak dokładnym połączeniu ze sobą tak wielu elementów: i tych zawartych w prorocत्वach, i tych, które w symbolach i figurach zawierały i opisywały wydarzenie, którego Pamiątkę będziemy obchodzić 22 kwietnia. Zanim więc zasiądziemy do Pańskiego Stołu, będziemy uświadamiać sobie wielkość dzieła zbawienia i jego znaczenie dla każdego z nas osobiście, jak również dla całej ludzkości.



ci.

Apostoł Paweł napisał: „*Albowiem na naszą wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus*” - 1 Kor. 5:7 (BW). I to jest centralny punkt nie tylko samej Pamiątki, ale wszystkiego, co ważne w naszym życiu: kwestii naszego zbawienia, naszej służby dla Pana, i tego co czeka nas w przyszłości. Mimo to, że każdego roku w tym mniej więcej czasie pochylamy się nad podobnymi zagadnieniami, z pewnością zawsze znajdujemy nowe aspekty i nowe przyczyny, które nie tylko poszerzają naszą wiedzę, ale również podbudowują nasze zaufanie do Pana Boga dostarczając wiele duchowej radości i pokoju.

Drugim bardzo ważnym kierunkiem, w którym powinno iść nasze przygotowanie się do Pamiątki jest sfera naszego ducha. Chodzi o to, byśmy zbliżając się święto mogli odczuć również w naszych sercach. Spróbujmy wspólnie spojrzeć nieco szerzej na tę właśnie stronę zagadnienia.

Wszyscy bardzo czekamy na to święto, ale byłoby niedobrze, gdybyśmy Pamiątkę przeżyli tylko powierzchownie, traktując ją wyłącznie jako pewną czynność rytynową i ceremonię, którą od lat wykonujemy w bardzo podobny sposób. Byłoby niedobrze, gdyby nie było nam stroju święta w naszych sercach i gdyby były one zajęte przez inne, 'bardziej ważne' rzeczy. Z pewnością nie jest to łatwe, by w dzisiejszych czasach, które można określić mianem 'trudnych dla Ewangelii', znaleźć siły do tego, by starać się w czasie, jaki pozostał nam do 22 kwietnia, zbudować w nas nastrój święta, nastrój oddania Panu Bogu i wdzięczności za ofiarowanie nam w swoim Synu zbawienia. Ale przecież warto to zrobić!

Apostoł Paweł napisał: „*Obchodźmy więc święto nie w starym kwasie ani w kwasie złości i przewrotności, lecz w praśnikach szczerości i prawdy*” - 1 Kor. 5:8 (BW). Intuicyjnie zapewne czujemy, że słowa te wyrażają coś znacznie więcej niż tylko przeczytanie sobie broszurki, czy powiedzenie 'przepraszam' bratu, któremu być może sprawiliśmy kiedyś przykrość lub go skrzywdziliśmy. Nie chciałbym ujmować ważności i tym czynnościom. Lepiej wykonać je w geście naszej przedpamiątkowej mobilizacji niż nie wykonać nigdy... Są jednakże jeszcze inne zagadnienia, o których warto, abyśmy przed Pamiątką pamiętali, aby one pomogły nam prawdziwie poczuć i przeżyć to święto.

Duchowy bilans

Bardzo ważnym elementem naszego święta jest jego cykliczność. Fakt, że każdego roku wszyscy razem zbliżamy się do stołu Pana ma swoje ważne znaczenie. Ktoś powiedział, że nasz duchowy rozwój odbywa się po spirali, czyli tak, jak byśmy poruszali się po zwojach śruby. Trudno nie zgodzić się z tym stwierdzeniem - is-

totnie poruszamy się po linii spiralnej, której obwód wyznaczają kolejne lata naszego życia. Mogą to być okresy wyznaczone przez kolejne pierwsze dni Nowego Roku, ale chyba znacznie wyraziściej punkt przełomu akcentuje i wyznacza właśnie Pamiątka, którą corocznie obchodzimy. Ruch po linii śrubowej, ma to do siebie, że nawet jeśli zatoczmy pełny obrót, nie ma możliwości, że znajdziemy się dokładnie w tym samym miejscu, gdzie byliśmy rok temu. Bardzo ważne jest, aby te kolejne okręgi znaczyły nasz rozwój w Panu, by w naszym życiu nie było stagnacji, zastoju. Żle byłoby, gdyby kolejne lata spędzone przy Panu miały okazać się jedynie czasem duchowej wegetacji nie połączonej z żadnym wysiłkiem z naszej strony. Jest więc czas Pamiątki bardzo dobrym momentem na szczery bilans naszego duchowego życia i odpowiedź na pytanie: Jak rozwijam się w Panu? Czy wkładam dość pracy i energii w służbę dla Niego? Co mógłbym poprawić?

Każdy z nas ma w Ciele Pańskim, jakim jest Zbór, swoje miejsce. Czy potrafiliśmy więc wykorzystać odpowiednio przywileje służby dla Pana? Czy szafujemy powierzonymi talentami, czy też zakopaliśmy je gdzieś głęboko, w nadziei, że to inni bracia zrobią to, co należy zrobić? Z pewnością inni bracia zrobią... Przygotujmy konwencję, odwiedźmy chorą siostrę, powiedzmy wykład, napiszmy artykuł do któregoś z naszych czasopism, pospieszmy z napomnieniem tam, gdzie zachodzi taka konieczność, wypełnijmy też inne niezbędne posługi. Ale w jakim świetle my stajemy przed Panem? Czy nazwie nas 'dobrym i wiernym sługą'? Jakub apostoł napisał w swym liście słowa, o których warto na co dzień pamiętać i niechaj będą one dla nas zachętą do ustawicznego mobilizowania swych wysiłków: „*Kto więc umie dobrze czynić, a nie czyni, dopuszcza się grzechu*” - Jak. 4:17 (BW). Dopóki więc mamy możliwość obserwowania samych siebie i wyciągania wniosków, niech czas Pamiątki będzie dla nas czasem duchowego bilansu w którym rodzą się nasze dobre postanowienia lepszej służby - bo służymy przecież nie ludziom, ale cokolwiek czynimy 'jednemu z tych najmniejszych', czynimy jakby samemu Panu.

Odnowienie duchowych sił i zobowiązań

Niech czas Pamiątki będzie dla nas odnowieniem naszego przymierza z Panem oraz przypomnieniem i uświadczeniem sobie, że „*nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako Baranka niewinnego i nieskalanego*” - 1 Piotra 1:18-19. Co apostoł chce dać nam do zrozumienia? Zapewne to, byśmy zawsze zwracali uwagę na wielką wartość krwi, która się za nas przelała. To nie jakaś tam sakiewka ze złotem o bardzo znikomej i umownej wartości, ale droga krew Zbawiciela i Syna Bożego. Powinno nas to mobilizować do coraz lepszej służby dla Pana i nie zasmucania Jego



oblicza naszym złym postępowaniem.

Niech święto Pamiątki będzie dla nas przypomnieniem, że zostaliśmy powołani do nowego życia w Panu Jezusie i w związku z tym powinniśmy każdego dnia „zewlekać z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem” (Efez. 4:22). To trudna i mozolna praca, ale musi być w naszym życiu wykonana, jeśli chcemy być nazwani kiedyś zwycięzcami.

Niech święto Pamiątki będzie czasem szczególnego zbliżenia się do Pana Boga i Jego Syna. Nie jest tak, że staliśmy się wiernymi ‚raz na zawsze’ – ciągle grozi nam niebezpieczeństwo wybrania złej, przeciwnej Bogu drogi. Starajmy się zawsze o to, by być jak najbliżej tego, co jest Bożą wolą i Bożym oczekiwaniem wobec nas. Pamiątka i czas przygotowania do niej niech będzie z naszej strony zapewnieniem Pana Boga, że chcemy nadal trwać przy Nim i nadal być Jego dziećmi. Być może dla tych, którzy nie uczynili jeszcze kroku poświęcenia i nie zawarli przymierza z Panem, Pamiątka spędzona wraz ze Zborem będzie dodatkową zachętą do podjęcia służby dla Pana.

Pamiątka przypomina nam o wielkim Bożym wybaczeniu – niech w tym czasie przygotowania do niej w naszych uszach szczególnie mocno zabrzmia słowa Pawła apostoła: „*Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni! Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie*” – Efezj. 4:32 (BT). Uczmy się więc niechowania w sercu żalu, urazy czy niechęci, lecz starajmy się zawsze wybaczać słabości innych wiedząc, że również za nich przelała się drogocenna Pańska krew.

Czas Pamiątki to także swego rodzaju zobowiązanie nas do zwiastowania innym ludziom o śmierci Pańskiej i jej błogosławionych skutkach. Apostoł wyraźnie zachęca nas do tego: „*Albowiem ilekroć będzie jedli ten chleb, i ten kielich będzie pili, śmierć Pańską opowiadajcie, ażby przyszedł*” – 1 Kor. 11:26 (BG). Jest to ważna rzecz, by o nadziei i radości zbawienia w Chrystusie mówić innym ludziom. W ostatnim czasie mówi się (i robi) nieco więcej na ten temat w naszej społeczności. I słusznie, bo taki obowiązek ciągle na nas ciąży. I może właśnie teraz, gdy zaczynamy przygotowania do Pamiątki, warto sobie uświadomić, że również taka praca jest do wykonania. Może właśnie w takiej pracy dla Pana będziemy się mogli zrealizować i czuć z niej satysfakcję i zadowolenie? Pomyślmy więc o tym, by ‚zwiastować śmierć Pańską’ i to, co dzięki niej mamy zapewnione. Czyńmy to nie tylko wśród ludzi na zewnątrz, nie znających nas. Róbnmy to także w naszych domach, rodzinach – może również w naszym Zborze, gdzie być może ktoś wyczekuje szczerej rozmowy o „ważnych Bożych sprawach”. Z pewnością ci, którzy próbowali mówić o Panu Bogu w swych własnych rodzinach, wiedzą, jak bardzo jest to trudne i jak

wiele pracy trzeba włożyć, by przekonać domowego sceptyka do „drogi Pańskiej”. W takich sytuacjach jakże ważne jest to, jak żyjemy na co dzień, czy jesteśmy przez nasze otoczenie postrzegani jako „światła” i „Boży ambasadorowie”.

Współczucie i społeczność

W naszych przygotowaniach do Pamiątki jest z pewnością również miejsce na uświadomienie sobie, jakie uczucia to święto powinno w nas rodzić i w jaki sposób mamy je przeżyć od strony emocjonalnej, wewnętrznej.

Zastanówmy się, co czuł Pan Jezus w sytuacji w jakiej się znalazł?

W prorocztwie Izajasza znajdujemy powód, dla którego Zbawiciel musiał cierpieć: „*On nasze cierpienia wziął na siebie*” – Izaj. 53:4.

Przeczytajmy również fragmenty kilku innych wersetów tego rozdziału:

w. 3 „*Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu jak ten przed którym zakrywa się twarz*”;

w. 5 „*Lecz on zraniony jest dla występków naszych*”;

w. 7 „*Znęcano się nad nim, lecz on znosił to w pokorze i nie otworzył swoich ust, jak jagnię na rzeź prowadzone i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust*” (BG).

Znane słowa, często czytane, ale czy jesteśmy zdolni wyobrazić sobie, jakie uczucia u Syna Bożego wywołać musiała tak wielka niesprawiedliwość, jaka się wobec Niego dokonała? Czy potrafimy zrozumieć rozmiar Jego cierpienia i udręki, jaką poniósł dla nas?

Z pewnością znamy uczucie rozgoryczenia, gdy ktoś niesprawiedliwie nas oskarży, obarczy winą za coś, czego nie zrobiliśmy, czy choćby bez powodu na nas nakrzyczy w tramwaju. Wiemy też co dzieje się w nas gdy np. w firmie, w której pracujemy, ktoś zarzuca nam źle wykonaną pracę, nawet wtedy, gdy tak bardzo się staraliśmy. To jednak tylko namiastki uczuć, z którymi musiał zmierzyć się nasz Pan. Wyobraźmy sobie, co musiał czuć niewinnie cierpiąc i umierając. Niech czas przygotowania do Pamiątki pomoże nam choć po części zrozumieć i docenić wielkość poniesionej za nas ofiary, tym bardziej, że jak pisze Paweł Apostoł, cierpienie to miało miejsce jeszcze zanim uwierzyliśmy, zanim staliśmy się bliscy Panu Bogu:

„*Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł*” – Rzym. 5:8,9.



Spróbujmy również w tym czasie przedpamiątkowych rozważań zrozumieć choć małą cząstkę tego, co czuł Pan Bóg, gdy umierał Jego Syn. Dostaliśmy od Pana Boga w prezencie uczucia, dostaliśmy serca, które mogą odczuwać smutek, żal, ból, cierpienie, współczucie. Dostaliśmy również zapisany w Słowie Bożym piękny przykład Abrahama, męża wiary, który ofiarowuje w imię wierności Bogu swojego syna - dziecko obietnicy. Jest wśród nas wielu rodziców i ten przykład chyba potrafi do nas przemówić lepiej niż jakikolwiek inny. Sytuacja Abrahama uświadamia nam być może chociaż małą cząstkę uczuć Pana Boga, gdy musiał patrzeć na niewyobrażalne cierpienie, a w końcu agonię i śmierć swojego jedyne Syna. Nawet znając wszystkie szczegóły swego planu i posiadając tak precyzyjne informacje na temat każdej chwili przeszłego i przyszłego istnienia wszechświata, Pan Bóg musiał również cierpieć widząc to wszystko. Spróbujmy ocenić wartość tego Ojcowskiego cierpienia. Okażmy wdzięczność.

Pomimo to, Pamiątka ma dla nas również wymiar radosny - jest w tym święcie aspekt radości z dokonanego mocą krwi Pańskiej zbawienia, radości pokonania śmierci i wyzwolenia nas z niewoli grzechu. Tę radość odczuwamy znacznie pełniej, gdy jesteśmy razem i trwamy w społeczności. Bo Pamiątka jest dla nas również świętem społeczności, co często podkreślamy.

Szczególnie mocno powinniśmy więc w czasie przygotowania pielęgnować nasze dobre uczucia względem siebie nawzajem.

Uczmy się jak najwięcej z wzoru, jaki pozostawił nam Pan Jezus właśnie przy okazji ustanawiania Pamiątki. Uczmy się i rozmyślajmy o tym, w jaki sposób możemy umywać sobie nawzajem nogi. Okażmy, że jesteśmy gotowi zrobić coś dobrego dla siebie nawzajem. Niech Pamiątka przypomina nam o tym, że miarą naszych dobrych uczuć do Pana Boga jest to, na ile mocno miłujemy naszych braci (1 Jana 4:20,21).

Dzień Pamiątki jest specyficzny, wielu z braterstwa, których nie widzimy co niedzielę w Zborze, mobilizuje

swe siły, zażywa więcej lekarstw i przychodzi, by uczestniczyć tego dnia w Pamiątce wraz ze Zborem - lgną do Zboru, chcą być razem z wszystkimi tego dnia. Pokażmy im naszym miłym gestem czy dobrym słowem, że są dla nas ważni, że cieszymy się z tego, iż są z nami. Być może jesteśmy przyzwyczajeni do tego, by po Pamiątce od razu, bez pożegnań rozejść się do swych domów, by nie naruszać atmosfery tego święta. Wydaje się, że atmosferę naszego święta współtworzą właśnie takie małe gesty: uściski dłoni, braterskie ucałowania, przyjazne skinienie głowy czy uśmiech sympatii dla kogoś, kogo dawno nie widzieliśmy i wcale nie wiadomo, czy znowu zobaczymy się za rok. Zachęcałbym więc do tego, abyśmy po Pamiątce, rozchodząc się do domów, jednak nie przechodzili obok siebie jak byśmy się nigdy nie znali - może warto byłoby zastanowić się, czy nie byłoby dobrą rzeczą podejść i pożegnać się jednak z bratem czy siostrą, gdy tak czujemy, gdy tak podpowiada nam serce. Może nie powinniśmy czuć się zakłopotani, gdy zauważymy, że ktoś chce po Pamiątce powiedzieć jakieś dobre słowo komuś z braci, czy choćby zwyczajnie przytulić nie wypowiadając żadnego słowa. Wiele mówimy, że Pamiątka jest świętem społeczności i pokazuje jedność Pańskiego Ciała. Pokażmy to nie tylko poprzez wspólne łamanie chleba i picie kielicha, ale również, gdy rozchodzimy się do swych domów. Pielęgnowmy atmosferę i uroczysty charakter tego święta właśnie w ten sposób.

Niechaj te kilka słów rozważań i refleksji pobudzi nas do tego, by zbliżające się Święto przeżyć nie tylko naszym intelektem, odszukując w Słowie Bożym nowe i dotąd dla nas zakryte aspekty zbawienia, co zawsze sprawia nam dużo radości.

Starajmy się budować atmosferę tego tak ważnego dla nas święta także w naszych sercach, postanowieniach i uczuciach, by było ono dla nas przeżyciem, które pomoże nam i doda sił w naszym pielgrzymowaniu za Panem przez cały następujący rok. Amen.

Nawrocki Krzysztof